

BIAŁORUSKIE WSIE GRODZIENSZCZYZNY I ICH MIESZKAŃCY W LISTACH ELIZY ORZESZKOWEJ W KONTEKŚCIE POSTULATÓW „MŁODYCH” POZYTYWISTÓW WARSZAWSKICH

Eliza Orzeszkowa debiutowała w czasie, kiedy w prasie warszawskiej jeszcze nie doszło do „walki młodych ze starymi”. Opisuując początki swej twórczości, w liście do Tadeusza Bochwica pisarka przyznawała: „Rzadko bywałam w Warszawie, z towarzyszami po piórze miałam zawsze kontakt bardzo mały i nic wcale dobrego, ani złego od nich nie brałam. Wzięłam to z książek, z własnego nad treścią ich myślenia i z tego przepotężnego wiewu pojęć i myśli, który coraz inaczej każdą epokę napełnia i nazewa się – duchem czasu”¹.

Jednak owa „niekoherentność” czasowa wcale nie oznaczała absolutnej różnicy ideowej, bowiem Eliza Orzeszkowa i „młodzi” pozytywści warszawscy szli wprawdzie nie obok, lecz wspólną drogą. Zwracał na to uwagę już Antoni Gustaw Bem, zaznaczając, iż w pozytywizmie polskim „pojawiły się jednostki nie wykołysane bynajmniej przez „Przegląd”, a jednakże prawie tą samą idące drogą”², a dwudziestowieczna badaczka spuścizny pisarki Maria Żmigrodzka, dzieląc jego opinię, pisała o Elizie Orzeszkowej jako „niedocenianej, acz bardzo cennej sojusznicy grodzieńskiej”³ warszawskich „młodych”.

W swych listach do przyjaciół Eliza Orzeszkowa często podkreślała, że nie miesza się do żadnych sporów i rywalizacji warszawskich, a o „atmosferze warszawskiej” wątpiła: „Czy tam może powstać cokolwiek samodzielnego i potężnego?”⁴, bowiem uważała, że panuje tam „zamęt i terroryzm opinii”⁵. Za każdym razem, gdy z konieczności musiała przybyć do Warszawy, narzekała: „Przestrasza mnie jarmark tamtejszy. Dla takiego gwaru, ruchu, mówienia gorączkowego, ogromnego mam za mało sił, a szczególnie przyzwyczajenia”⁶. Prasę warszawską

¹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Janowski, Wrocław 1954–1981, t. 5, s. 178. Cytaty z listów podaję w wersji oryginalnej.

² A. G. Bem, *Pisma krytyczne*, opracował Z. Żabicki, Warszawa 1963, s. 259.

³ M. Żmigrodzka, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965, s. 103.

⁴ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1, s. 187.

⁵ Tamże, s. 236.

⁶ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 3, s. 79.

opiniowała jako „kąsanie i gryzienie”⁷, podkreślając: „nie posiadam tam obecnie żadnej łaski”⁸.

Mimo że Eliza Orzeszkowa dość aktywnie propagandowała założenia pozytywistyczne zarówno w swych utworach epickich, jak i w publicystyce, to jednak czyniła to częściej na łamach pism obozu „starych”, między innymi „Gazety Polskiej”, „Tygodnika Mód i Powieści”, „Kłosów”, „Tygodnika Ilustrowanego”. Wystarczało to „młodym”, by, nie wdając się w analizę treści, potępiać jej utwory, do czego Piotr Chmielowski przyznawał się później w przedmowie do wydania *Bene nati* z 1891 roku. Ten sam Piotr Chmielowski w pierwszym numerze „Przeglądu” z 2 stycznia 1870 r. w szkicu *O powieściach pani Elizy Orzeszko* tak opiniował jej twórczość: „Jest to jeden z dość pospolitych talentów, których przeznaczeniem jest rozpowszechnianie znanych mniej więcej ogólników i zdań, nieszkodliwych swoją wodnością i nie przynoszących wielkiej społeczeństwu korzyści swoim brakiem wyrazistości i oryginalności”. Pierwszym pismem „młodych”, które zwróciło się do Elizy Orzeszkowej z propozycją współpracy, była „Niwa”, ta sprzed 1875 roku. Z „Przeglądem” pisarka raczej polemizowała. Poruszona atakami tego pisma na Jana Karłowicza, 10 marca 1882 roku pisała w liście do niego:

Artykuł polemiczny (!) „Przeglądu Tygodniowego” oburzył mnie do najwyższego stopnia. Podobne niesprawiedliwości i nieprzystojności obrzydzą świat i ludzi. W ogóle prasa warszawska staje się coraz bardziej nieprawdopodobną i lękam się doprawdy, czy jeśli tak trwać będzie, udział w literaturze ludzi rozsądnych i niezależnych nie stanie się niemożliwym. Co najsmutniejsze, to że zamiast postępu i polepszenia od lat kilku idzie tam wszystko coraz gorzej, niżej i – głupiej, i że stosuje się to tak do konserwatywnych, jak i do postępowych dzienników. [...] Dla wszystkich myślących ten upadek literatury bolesnym być musi, dla piszących to rozpacz⁹.

Po zaatakowaniu w prasie warszawskiej pierwszych wydawnictw księgarni „E. Orzeszkowa i S-ka” pisarka przesłała w odpisach do wielu osobistości warszawskich artykuł polemiczny nie do druku, w którym między innymi wołała:

Zrozumcie nas! Ale dlaczegoż Wy nas nie rozumiecie? Przebaczenie – powiem szczerze: Warszawa jest niewątpliwie sercem narodu i jego wielką siłą. Czynicie mnóstwo pięknych i dobrych rzeczy, praca i miłość Wasza w tej smutnej epoce naszej historii zapisaną zostanie przez przyszłość na złotej karcie. [...] Ale Warszawa jest trochę Paryżem we względzie lekceważenia i nieznajomości prowincji. [...] Wy, w tajemnicy serc Waszych, siebie tylko za naród uważacie; prowincje – to plebs, którego jesteście przywódcami, to ma być bierny wosk w rękach Waszych – nic więcej. Jest trochę ciasnoty w patriotyzmie Waszym i trochę lekkomyślności w sądzeniu o tym, co się za rogatkami Warszawy dzieje¹⁰.

Eliza Orzeszkowa dość długo nie mówiła o sobie jako pozytywistce. Maria Żmigrodzka zwracała uwagę, że u pisarki „samookreślenie «pozytywistka» pojawia się – rzecz znamienna – dopiero w latach osiemdziesiątych, gdy w jej światopoglądzie

⁷ Tamże, s. 122.

⁸ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 2, s. 64.

⁹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 3, s. 27.

¹⁰ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1, s. 342.

dzie widoczne już były pewne rysy, a przynajmniej, gdy wystąpiły pewne wątpliwości i przejawy dążenia do przesunięcia akcentów w obrębie dotychczasowych poglądów”¹¹. Jednak już na początku swej twórczej działalności Eliza Orzeszkowa wyraźnie dostrzegała ślepy zaulek, do którego zabłądziło polskie społeczeństwo:

Niezawodne idealizm, sentymentalizm, marzycielstwo i lenistwo ducha szeroko jeszcze panują między nami i szerokie w piśmiennictwie naszym zajmują miejsce. Warszawa zarażona jest nimi, Kraków jeszcze więcej. Połączenie, zsolidaryzowanie katolicyzmu z polskością wydaje najzłubniejsze owoce, a sztandarem tym przywódcy umysłowego ruchu okrywają się szczerze i nieszczerze, przez głupotę i przez pobudki osobistych interesów¹².

Jednocześnie pisarka zwracała uwagę na to, iż:

[...] w literaturze i publiczności wytworzyło się już dość silne postępowe stronnictwo za hasła swe mające: wolność myśli i sumienia, krytykę przeszłości i teraźniejszości, pracę mrówczą i organiczną, równość ludzką, tak w stosunku do kast, jak do płci, zdobywanie wiedzy, równanie się na polach różnych z pochodem nowożytnej cywilizacji¹³.

Wśród dowódców tego stronnictwa wymieniała Aleksandra Świętochowskiego, Piotra Chmielowskiego, Włodzimierza Spasowicza, Zygmunta Miłkowskiego, Jana Karłowicza, a do „licznego hufca postępujących za nimi żołnierzy pióra”¹⁴ zaliczała, prócz siebie, także redaktorów „Przeglądu Tygodniowego”.

Poglądy Elizy Orzeszkowej, mające wiele wspólnego z postulatami „młodych” pozytywistów warszawskich, odzwierciedlają w nie mniejszym stopniu, niż twórczość beletrystyczna czy polemistyczna, jej listy. Wysoko ceniący twórczość pisarki Jarosław Iwaszkiewicz uważał, że jest ona:

[...] jedną z największych „epistolografek” polskich. [...] Mówiąc po prostu, w listach swych pani Eliza zamknęła co najmniej połowę swego talentu. I kiedy niektóre jej utwory już blakną, przykrywają się mgiełką oddalenia – w listach jej żyje, cierpi, myśli, tworzy wspaniała, mądra i dobra kobieta. W listach odbija się jej czas i epoka – ale ponad czasem i epoką tkwi piękno jej postaci i jej wysokie mniemanie o posłannictwie polskiego pisarza¹⁵.

Listy pisarki pozwalają prześledzić, jak powstawały jej utwory, pomagają zrozumieć jej filozofię, poznać warsztat twórczy. Są dość nietypowe, czasem wychodzą poza ramy epistolografii, tworząc oddzielny gatunek. We *Wstępie* do pierwszego tomu *Listów* pisarki z roku 1937 Ludwik Świdorski tak tłumaczył ich specyfikę:

Listy Orzeszkowej, jakkolwiek zawierają sporo wątku autobiograficznego, nie ograniczają się do opisu tego czy innego wydarzenia z życia osobistego. [...] Tę specyficzną cechę tłumaczyć trzeba niecodziennymi warunkami życia autorki. [...] Listy były nitką łączącą ją

¹¹ M. Żmigrodzka, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965, s. 97.

¹² E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 3, s. 124.

¹³ Tamże, s. 125.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ J. Iwaszkiewicz, *Pieśni przerwane pani Elizy*, cyt. za: E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 5, s. 317.

z tym światem, od którego z dala żyła, a z którym kontakt pragnęła zachować, były jedynym prawie sposobem dzielenia się myślą z równymi sobie umysłami¹⁶.

Zatem listy Elizy Orzeszkowej, zawierające „uwagi o życiu bieżącym, społecznym lub literackim, przez nurt głębokiej myśli filozoficznej i wartki strumień potężnego uczucia patriotycznego”¹⁷, skrupulatnie odnotowujące każde, najmniejsze nawet drgnięcie jej wrażliwej duszy, są ewidentnym dowodem na to, że więź z postulatami „młodych” pozytywistów warszawskich przejawiała się zarówno w światopoglądzie pisarki, jak i czynach ów światopogląd odzwierciedlających.

Badając spuściznę epistolarną Elizy Orzeszkowej, warto zwrócić uwagę na tematykę białoruskich wsi i ich mieszkańców. W listach pisarki wyraźnie widać, jak zmieniał się jej stosunek do chłopów: od zwykłej ciekawości kilkunastoletniej młodej mężatki do współczucia i chęci pomocy dojrzałej, rozważnej kobiety: „Ileż to klęsk na biedny kraj nasz! – gdy zastanawiam się nad tym wszystkim, w głowie mi się mąci i łzy cisną się do oczu, a własne smutki i troski – choćby najdotkliwsze – maleją wobec tej masy ogólnego nieszczęścia”¹⁸.

Życiem chłopów Eliza Orzeszkowa zainteresowała się w Ludwinowie, położonym wówczas w guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego (obecnie na Białorusi). Była świadkiem gorących sporów miejscowej szlachty. W liście do Ignacego Baranowskiego tak wspominała tamte wydarzenia: „Braćam już wtedy stronę chłopów i mieszałam się czasem do rozmów i rozpraw, co ze względu na moje 16 lat dziwiło, ale, o ile sobie przypominam, i podobało się niektórym”¹⁹; zaś Aurelemu Drogoszewskiemu wyznawała: „Były w momencie owym w kołach obywatelskich narady, rozprawy, dysputy, których wiele, wiele słuchałam i w których mój własny, 17-sto, 18-sto i 19-stoletni umysł brał udział gorączkowy, namiętny. Byłam namiętną stronniczką chłopów i takich, jak ja, było wielu”²⁰.

Po upadku powstania, zesłaniu męża i konfiskacie Ludwinowa Eliza Orzeszkowa w 1864 roku powróciła do ojczyźnego majątku, Milkowszczyzny. Nazywała go „szkaradnym zakątkiem”²¹, ubolewała, iż nie ma tu stacji telegraficznej, jednak przyznawała, że „wszakże stokroć razy lepiej mi jest tutaj niż było w Grodnie: odzyskałam zupełną równowagę umysłu i siłę woli pokrywającą wewnętrzne wzburzenia”²². W Milkowszczyźnie pisarka pogłębiała znajomość wsi. W liście do Józefa Sikorskiego pisała: „Coraz więcej zżywam się z niższymi warstwami społecznymi i poznaje je – przynosi mi to niezawodnie korzyść umysłową, a niekiedy i prawdziwą uciechę serca. Często także ubawię się kosmicznymi objawami ludowych uczuć i zwyczajów”²³. Chcąc działać społecznie wśród miejscowych chło-

¹⁶ E. Orzeszkowa, *Listy*, t. 1, *Dwugłoso*, pod kierunkiem prof. J. Ujejskiego opracował L. B. Świdorski, Warszawa–Grodno 1937, s. 404.

¹⁷ Tamże, s. 405.

¹⁸ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1, s. 15.

¹⁹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 4, s. 66.

²⁰ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 4, s. 124.

²¹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1, s. 17.

²² Tamże, s. 32.

²³ Tamże, s. 47.

pów, Eliza Orzeszkowa założyła szkółkę dla dzieci wiejskich, o czym tak relacjonowała Józefowi Sikorskiemu:

Dwadzieścioro dwoje dzieci różnego wieku hoduje się w Milkowszczyźnie; urządziłam dla nich rodzaj szkółki w jednym z pokoiów mego domu. Mam siedmiu uczniów i cztery uczennice – uczę ich czytać po polsku, rachunków i najprzystępniejszych ustępów *Pisma Świętego*. Pomagają mi w tym moje służące, których mam trzy, a wszystkie umieją to, czego chcę, aby dzieci uczyły się²⁴.

Biorąc pod uwagę, że władze carskie zabroniły organizacji szkółek wiejskich²⁵, niewątpliwie należy podziwiać determinację młodej kobiety w nauczaniu wiejskich dzieci i jej odwagę.

Milkowszczyznę, coraz bardziej popadającą w długi i męczącą swym oddaleniem od życia, Eliza Orzeszkowa chciała jak najszybciej opuścić: „dałby też Bóg, abym się mogła co prędzej wyrwać się z tej istnej doliny płaczu, jaką jest obecnie prowincja tutejsza”²⁶. Jednak „malusieńkiego” Ongrodu, czyli Grodna, gdzie „każdy człowiek siedzi jak na patelni, widoczny dla wszystkich”²⁷, pisarka także nie lubiła i w swoich listach dawała mu liczne niepoehlebne charakterystyki: „strasznie cierpię teraz na swym oddaleniu i wyosobnieniu”²⁸, „sama nie mogę znieść tej mięściny”²⁹, „co za dziura te Grodno!”³⁰, „w Grodnie pracuję tak samotnie, jak się to może nigdy żadnemu autorowi się nie zdarza”³¹. Nie było to wyłącznie jej karysem. Już *Материалы для географии и статистики России, собранные офицерами генерального штаба* [z ros. *Materiały do geografii i statystyki Rosji, zebrane przez oficerów Sztabu Generalnego*], opisując Grodno, podawały, iż „mimo że miasto jest położone na wyżynie i powietrze odświeżają rzeka Niemen i rzeczka Horodniczanka, powietrze w mieście jest dość duszne i ciężkie”³².

Życie w tym mieście, które po rozbiorach z królewskiego miasta stało się raptem senną prowincją, Eliza Orzeszkowa tak opisywała w jednym z listów do Jana Karłowicza:

Żyjemy zawsze jak krety, pod ziemią, w ciemności i głuchej ciszy, toteż i tępiją nam dziwnie zmysły i umysły. Doświadczam tego na sobie. Dopóki jeszcze wychylałam się od czasu do czasu w świat szerszy i gwarniejszy, tutejsza głusza mniej mi szkodziła, ale odkąd

²⁴ Tamże.

²⁵ Cykularz Murawiowa w sprawie szkół wydany 13 stycznia 1864 roku zabraniał prowadzenia szkółek wiejskich, zapowiadając surowe kary; jako szczególnie podejrzane ośrodki wskazywał dwory i plebanie.

²⁶ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1, s. 4.

²⁷ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 2, s. 67.

²⁸ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1, s. 277.

²⁹ Tamże, s. 5.

³⁰ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 2, s. 37.

³¹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 8, s. 278.

³² П. Бобровский, *Материалы для географии и статистики России, собранные офицерами генерального штаба*, СПб 1863, t. 2, s. 794. Tłumaczenie autorki artykułu.

absolutnie już horyzont mój ograniczył się na mieście Grodnie, tępięję i leniwieję w sposób przerażający³³.

Relacjonując grodzieńską codzienność Józefie Sawickiej, pisarka przyznawała:

Żyjemy cicho jak myszy pod miotłą, z tą tylko różnicą, że nie w śmieciu, ale w szpargałach. Gdy wychylimy się kiedy z naszej chaty, co zdarza się bardzo rzadko, słyszymy pełno ciekawych i podnoszących nowin i rzeczy, jak to: że na dworze panuje mróz albo ślota, że dobrej kucharki dostać niepodobna, że pokojowe są zuchwałe i nieporządne, że Jasieczek ma katar, a Krysienka dostaje ząbków, że ta pani chorowała na migrenę, a ten pan żeni się z tamtą panią, i tyle³⁴.

Zmuszona do osiedlenia w Grodnie od 1870 roku, Eliza Orzeszkowa przy każdej nadarzającej się okazji wyjeżdżała na wieś. Miejscem pierwszego jej „wiejskiego” pobytu w roku 1878 była Kwasówka, gdzie pisarka bawiła u przyjaciółki z lat dzieciństwa Melanii Buchowieckiej. Następnie w latach 1879 i 1880 Eliza Orzeszkowa odpoczywała w Świsłoczy w dworku Moniki Kopczewskiej, która jako żona rządcy Wandalina Pusłowskiego, pierwszego właściciela miejscowości, miała tam dożywocie. Wtedy to pisarka miała możliwość dłuższej obserwacji miejscowej ludności wiejskiej, którą tak opisywała w liście do Zygmunta Miłkowskiego:

Umysłowość i idąca za nią moralność ludu, pozostawiona odlegiem przy wzrastającej zamieszności, kto wie, czy nie upada raczej, niż się podnosi. Szkółki są, ale tak jak gdyby nie były. Nie funkcjonują wcale albo źle funkcjonują. [...] Dwie rany przegryzają ludność wiejską aż do szpiku kości: pijaństwo i kradzież. Piją straszliwie, a kradną tak bezwzględnie [...] wszystko, co jest drzewem, żelazem, skórą, owocem lub ziarnem, strzec trzeba jak najpilniej, zamykać i warować. Nie tłumaczy się to biedą, lecz [...] wychowaniem, które otrzymali ostatnią szczególnie lekcją, udzieloną im w ostatnich kilkunastu latach³⁵.

Lepiej poznać i dłużej obserwować lud wiejski Eliza Orzeszkowa mogła, wyjeżdżając od czasu do czasu przez kilka następnych lat do Miniewicz. Jana Kamieńskiego, właściciela tamtejszej posiadłości, którego znała z lat wczesnej młodości i nazywała „rycerzem o brylantowej duszy”³⁶, uczyniła prototypem Andrzeja Korczyńskiego w *Nad Niemnem*. Razem ze Stanisławem Nahorskim pisarka zamierzała zbudować w Miniewiczach „domek własny, pośród starych klonów i topoli, na kawałku ziemi od Kamieńskiego wydzierżawionym”³⁷, jednak plany nie powiodły się. Tym niemniej chętnie powracała do miejsciny nad Niemnem, w jednym z listów do Jana Karłowicza zwierając się:

Wiejski kąć, choć najęty, milszym mnie jest daleko od tego miasta, w którym osadziły mnie losy. [...] Brak umysłowego i artystycznego użycia tu wynagradza się ciszą, spokojem, a nade wszystko naturą piękną, bo nie potrzebując nawet wychylać się przez okno, z głębi

³³ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 3, s. 60–61.

³⁴ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 4, s. 10.

³⁵ E. Orzeszkowa, *Listy*, t. 1, s. 45.

³⁶ E. Orzeszkowa, *Listy*, t. 1, s. 489.

³⁷ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 2, s. 35.

pokoiku mego widzę Niemen i za Niemnem bór sosnowy i wszystko, co jest nad tym i do koła tego³⁸.

Od 1890 roku Eliza Orzeszkowa przez kilka lat wynajmowała domek w Poniemuniu³⁹. W liście do Wacława Makowskiego przyznawała: „[...] na wsi jest mi znacznie lepiej i mogę pracować dużo”⁴⁰, tak opisując miejsce swego nowego letniego pobytu: „Mamy tu domek nieobszerny, nieco jednak wygodniejszy, niż mieliśmy w Miniewiczach, pozycję ładniejszą niż tam była, bo z bliskimi i ślicznymi przechadzkami po lasach i wybrzeżach, powietrze bardzo zdrowe”⁴¹. Zastrzegła jednak, że jej pobytu na wsi mają służyć nie tylko poprawianiu zdrowia: „Chcę koniecznie poznać dobrze Rusinów, na których morzu my tu jesteście wyspami, dużo o nich pisać i nawet zabrać z nimi trochę stosunków”⁴². Wierna swemu rzetelnemu podejściu do każdego poczynania, starała się dowiedzieć na temat ludu białoruskiego jak najwięcej, na przykład w liście do Iwana Franki pytała o książkę, która by nauczyła o „geografii tej ziemi, którą zamieszkuje lud białoruski”⁴³. Później wyznawała: „Jest to, co skłoniło mię do pisania o [...] chłopach, skrzywdzonych i cierpiących, i poniżonych ludziach wszelkich i co do dziś dnia wyznaję całym umysłem i czuję całym sercem: sprawiedliwość, braterstwo ludzkie, równość praw ludzkich, pomiędzy ludzka miłość, współpomoc, współczucie”⁴⁴.

Sytuacja miejscowej ludności wiejskiej, nawet po uwłaszczeniu, była tragiczna. Jedno ze sprawozdań carskiego urzędnika mające na celu przedstawienie sytuacji gospodarki wiejskiej w guberni grodzieńskiej poprzedzającej uwłaszczenie chłopów i tuż po nim, donosiło: „Stan nędzy chłopów tej guberni, według słów jednego z przełożonych stacjonującego tu w latach 30. XIX wieku pułku, był tak rażący, że poczynając od października, chłopci ci jedli już tylko burdę”⁴⁵. Autor sprawozdania wnioskował, że mimo pozytywnych meldunków gubernatorów przesyłanych zwierzchnikom, reforma uwłaszczeniowa nie przyniosła na tych ziemiach pożądanego skutku. Podkreślał także, że chociaż komisja pracująca w 1872 roku nad stanem wdrożenia reformy uwłaszczeniowej uznała go za zadawalający, to jednak przytoczone przez nią dane statystyczne świadczyły o coraz wyższych podatkach dla chłopów.

Eliza Orzeszkowa starała się poznać wszystkie zakamarki życia wiejskiego, zrozumieć jego specyfikę. Widząc biedę, w której żyli miejscowi chłopci, pisarka coraz częściej zastanawiała się nad ich losem. W liście do Józefa Sikorskiego pisa-

³⁸ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 3, s. 25.

³⁹ Majątek Poniemuń-Żukowicze koło Hornicy, poznaczony jeszcze na mapach z lat 20. XX w., nie zachował się do naszych czasów. Często bywa mylony z posiadłością Poniemuń koło Grodna, gdzie znajdowała się letnia rezydencja Stanisława Augusta Poniatowskiego, dzisiaj część Grodna.

⁴⁰ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1, s. 161.

⁴¹ Tamże, s. 171.

⁴² E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 3, s. 139.

⁴³ E. Orzeszkowa, *Listy*, t. 2, *Do literatów i ludzi nauki*, cz. 2, opracował Ludwik Brunon Świdorski, Warszawa-Grodno 1938, s. 254.

⁴⁴ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 4, s. 173.

⁴⁵ В. С. Манасеинь, *Крестыянскій вопросъ въ Гродненской губ. въ XIX столетии*. Гродна 1902. Tłumaczenie autorki artykułu.

ła: „Na wsi teraz ruch ogromny: żną, zwożą do stodół – na dziedzińcu ciągły turkot, gwar ludzi, śpiewy i wołania. Wczoraj na przechadzce zachodziłam do wsi i robiłam filozoficzno-socjalne spostrzeżenia nad ludem naszym, terażniejszością i przeszłością i snułam długą nić nadziei na przyszłość”⁴⁶.

Głębsze poznanie życia miejscowego ludu owocowało pisaniem: „Po nocy niespanej i w części przeplakanej przypominałam sobie znanego na wsi chłopca, jego dziwne koleje, cierpienia, zawody, jego wielką duszę i siadałam do pisania”⁴⁷. Relacjonując przebieg pracy nad *Chamem* Leopoldowi Méyetowi, podkreślała: „opisywałam wypadki zupełnie prawdziwe, zderzone z chłopami wsi sąsiedniej Miniewiczów, których dobrze znam, więc może ta psychologia chłopska jest przedstawiona wiernie”⁴⁸. Pisząc do Franciszka Rawity-Gawrońskiego, Eliza Orzeszkowa zwierzała się: „Od roku piszę powieści chłopskie, a u nas chłopcy są Rusinami. [...] Gdyby wolno było pracować na tym polu czynnie... zawiązywać znajomości, rozpowszechniać czytelnictwo, rozbudzać w nich uczucia ludzkie...”⁴⁹. W jednym z listów do wydawców pisarka prosiła o zamieszczenie kilku swoich utworów o tematyce chłopskiej pod jedną okładką, dowodząc, że dla niej byłoby to pożądane „z punktu interesu literackiego, szczególnie, jeśli można umieścić w jednym tomie trzy następujące rzeczy: *Romanowa*, *W zimowy wieczór* i *Tadeusz*, ponieważ, na tle ludowym pisane, przedstawiałyby one niejako jednolitą całość”⁵⁰. Eliza Orzeszkowa zabiegała o ukazanie prawdziwego obrazu życia na wsi, które poznawała coraz lepiej podczas swoich częstych wyjazdów. W liście do Jana Karłowicza ubolewała: „Dotąd jeszcze w chłopskich powieściach naszych panują po trochę Dafnisy i Chlorynny albo znowu bezduszni i całkowicie bydłocy Bartkowi zwycięzcy”⁵¹. Dlatego, pisząc o *Dziurdziach*, miała obawy, że ta powieść „jest może zbyt realistyczna”⁵² i wątpiła, aby wydawca „zechciał zabarwiać swoje piśmo z konieczności grubiańską nieco charakterystyką chłopów naszych”⁵³. Podkreślała: „Moi Dziurdziowie są, jak pochlebiam sobie, prawdziwymi rusińskimi chłopami, nie bydłętami wcale, ale ludźmi przebywającymi bardzo niskie stadium cywilizacyjnego rozwoju”⁵⁴. Do każdego ze swych utworów o tematyce wiejskiej pisarka miała, jak sama stwierdzała, „materiał obfity i zupełnie pewny, bo z osobistych spostrzeżeń i z własnych ust brany”⁵⁵. Pisząc Erazmowi Piltzowi o *Nizinach*, relacjonowała:

[...] tłem tej powieści są stosunki chłopów tutejszych, a bohaterami jej pokątni doradcy. Tu dodać muszę, że pisząc ją posługiwałam się metodą realistyczną więcej niż dla jakiegokolwiek innej z powieści moich. Usiłowałam przenosić na papier żywą naturę i odrzucać

⁴⁶ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1, s. 37.

⁴⁷ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 4, s. 112.

⁴⁸ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 2, s. 37.

⁴⁹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 3, s. 130.

⁵⁰ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1, s. 94.

⁵¹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 3, s. 71.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże, s. 79.

wszelkie różowe obłonki. Takie zaś traktowanie przedmiotu nie podoba się wielu ludziom⁵⁶.

Jej powieści „chłopskie” rzeczywiście były na tyle prawdziwe i obfitujące w materiał uzyskiwany z autopsji poprzez rzetelną obserwację, że etnograf i folklorysta Jan Karłowicz nazywał je „szkicami ludoznawczymi”⁵⁷. W korespondencji *Z Niemiec* do „Prawdy”, zamieszczonej w szóstym numerze z 7 lutego 1885 roku, stwierdzał, pisząc na potrzeby niemieckojęzycznego tłumaczenia dzieł Elizy Orzeszkowej: „Znając dobrze widownię, na której opisane sceny się odbywają, podziwiałem wierność charakterystyki, mowy i obrazowania”⁵⁸. Pisarka, jak świadczy jej korespondencja z wydawcami, wysoko ceniła swe powieści podejmujące tematykę ludową: *Nad Niemnem*, *Niziny*, *Cham* i uważała, że winno zapoznać z nimi młode pokolenie dla poznania realnego bytu białoruskiej wsi. W jednym z listów do Leopolda Méyeta Eliza Orzeszkowa pisała o swym zamiarze wydania utworów eksplorujących życie chłopów w osobnym zbiorze:

Piszę teraz znowu powieść chłopską pt. *Dziurdziowie*, tej samej prawie objętości co *Niziny* i drukować ją będę w „Kraju”. Może tedy z *Nizin*, *Dziurdziów*, *Tadeusza* i jeszcze jakiego wiejskiego obrazka, który napiszę, zrobić dwa tomy i razem wydać pt. *Wiejskie obrazy i sceny*. Byłoby to coś poważniejszego, szerszy nieco obraz stosunków i życia tutejszych chłopów⁵⁹.

Chwalona za powieści „chłopskie”, Eliza Orzeszkowa nie uważała się jednak za jedyną osobę, zdolną pochylić się literacko nad losem uboższego wieśniaka. W liście do redakcji „Russkiej Myśli”, zamieszczonym w tłumaczeniu w petersburskim „Kraju”, stwierdzała:

Wśród społecznego pokolenia, do którego należę, nie ma prawie ani jednego wybitnego autora, który by więcej albo mniej nie zajmował się dolą klas niższych. Sienkiewicz zaczął od takich utworów, jak *Janko muzykant*, *Szkice węglem*, *Jamioł* etc. Prus ma cudowne nowele na tym tle, jak np. *Michałko*; sławna jest jego powieść ludowa pt. *Placówka*, a w kronikach i felietonach swoich walczy on nieustannie w interesie poniżonych i pokrzywdzonych. Przedmiotowi temu poświęcona jest także bardzo znaczna część najpiękniejszych utworów Konopnickiej prozą i wierszem. O piórach drugorzędnych nie wspominać. Wylał się z nich potop noweli, powieści i wierszy w kierunku demokratyczno-ludowym⁶⁰.

W czasie pobytu na wsi Eliza Orzeszkowa zaczęła interesować się także światem roślin. Pomysł zrobienia zielnika zrodził się jeszcze w 1891 roku podczas jej pobytu w Poniemuniu, skąd w liście do Stanisława Krzemieńskiego donosiła: „Marzę o zrobieniu na rok przyszły dla jakiego etnograficznego zbioru wzorowego zielnika z flory tutejszej, z dwoma punktami widzenia wykonanego: botanicznego i lu-

⁵⁶ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1, s. 182.

⁵⁷ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 3, s. 413.

⁵⁸ E. Orzeszkowa, *Listy*, t. 2, *Do literatów i ludzi nauki*, cz. 1, pod kierunkiem prof. J. Ujejskiego opracował L. B. Świdorski, Warszawa–Grodno 1938, s. 300.

⁵⁹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 2, s. 26.

⁶⁰ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1, s. 370.

doznawczego, czyli stosunku ludu do roślinnego państwa określającym⁶¹. W trzy lata później, relacjonując pobyt w tymże Poniemuniu Michałowi Bałuckiemu, pisała: „Oddawałam się swojej pasji botanicznej i całymi dniami łąziłam po świecie zbierając kwiaty i trawy, z których każdy znam z imienia, sposobu życia, stosunki z ludźmi, specjalnie z ludem”⁶². W liście do Jana Karłowicza zwierzała się:

W przerwach pomiędzy pisaniem i po jego ukończeniu zajmowałam się bardzo żywo i gorliwie światem roślin, botanizowałam, ze specjalnym celem poznawania stosunku ludu naszego do otaczającej go natury. Zbierałam rośliny, dopytywałam się u wieśniaków, jak je nazywają, do czego używają, jakie do nich wiążą podania etc.⁶³.

Sporządzanie zielników niezwykle zbliżyło pisarkę z miejscowym ludem, z którym wiele obcowała, spędzając sporo czasu na rozmowach. W liście do Leopolda Méyeta relacjonowała: „Zielnik swój o sto nowych okazów wzbogaciłam, z chłopami, nade wszystko z chłopkami, długie godziny przegawędziłam”⁶⁴. Szczególnie pomocna w poznawaniu miejscowej przyrody była Łucja, lekarka z Hładowicz: „Poznałam pewną lekarzkę, bardzo w tych stronach pomiędzy ludem słynną, [...] nauczyła mnie mnóstwa rzeczy bardzo ciekawych. Zebrałam zielnik z dwustu kilkudziesięciu okazów złożony, z szeregiem nazw ludowych i różnych, szczególnie leczniczych znaczeń”⁶⁵. Zauważona podczas tych długich rozmów wrażliwość chłopów białoruskich na świat natury niezwykle pisarkę zaskoczyła:

Ciekawą jeszcze i, jak miemam, niezupełnie czy nieogólnie znaną rzeczą jest to, że lud nasz zna każdą najdrobniejszą roślinkę, nazywa każdą, często bardzo malowniczo i dosadnie, szuka i zna własności każdej. Kobiety przewyższają pod tym względem mężczyzn, ale i wśród tych ostatnich są tacy, którzy w tym kierunku nauczycielami być mogą⁶⁶.

Szacunek Elizy Orzeszkowej do ludzi wsi przejawiał się także przy układaniu zielników, które miała zamiar zrobić następująco: „[...] kilkadziesiąt roślin, do których mam nazwy polskie, łacińskie i białoruskie, opiszę, przy czym umieszczę coś na kształt portretów czy sylwetek tych chłopek, od których wyjaśnienia ich podaniowych, lekarskich i gospodarskich znaczeń otrzymałam”⁶⁷. Pracę nad poszczególnymi etapami układania zielników pisarka szczegółowo relacjonowała etnografowi Janowi Karłowiczowi:

Roślin w zielniku jest 84; to wszystko, co tego lata zebrać mogłam, ale oryginalność niektórych nazw i wiadomości o czynionych z rzeczy tych użytkach wynagradzają nieco szczupłość liczby. Białoruskie nazwania wypisane są w rękopisie z takimi odstępami, aby przy nich polskie i łacińskie umieścić było można⁶⁸.

⁶¹ E. Orzeszkowa, *Listy*, t. 1, s. 315.

⁶² Tamże, s. 232–233.

⁶³ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 3, s. 78.

⁶⁴ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 2, s. 39.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 3, s. 84.

⁶⁸ Tamże, s. 89.

Z napisu na jednym z zielników, nadesłanych z Grodna przez Marię Obremską na ręce doktora Franciszka Chłapowskiego, można wnioskować, że badania Orzeszkowej obejmowały dość obszerny teren: Miniewicze, Poniżany, Hładowicze, Kowszów, Poniemuń, Horny, Kołpaki – są to miejscowości usytuowane nad Niemnem, po lewej stronie traktu z Grodna do Łunny. Świat roślin nadniemeńskich tak zafascynował Elizę Orzeszkową, że snuła plany o kontynuacji i poszerzeniu swych poszukiwań przyrodniczych: „Myślę także o napisaniu odezwy do pań wiejskich na Litwie, aby w różnych stronach kraju zgromadzały je (kwiaty) do odpowiedniego obrobienia. Może choć kilka znajdzie się chętnych do tej roboty, a w takim razie złożyć by się mogła rzecz dość poważna”⁶⁹.

Dzięki popularności twórczości Elizy Orzeszkowej do Grodna jeszcze za czasów jej życia zaczęli przybywać czytelnicy jej powieści, by zobaczyć zarówno pisarkę, jak i miejscowości, o których pisała, bądź ludzi, których opisywała. W liście do Jana Karłowicza Eliza Orzeszkowa wspominała: „Jedna z pań jeździła na cmentarz grodzieński, aby zobaczyć miejsce, w którym wzrósł Sylwek Cmentarnik, inna szukała po Grodnie ulicy Kwietnej i rodziny Końców”⁷⁰. Często pisarka sama zachęcała swych przyjaciół do przyjazdu do Grodna w tym celu, na przykład Leopoldowi Méyetowi obiecała spotkanie z bohaterami *Chama*: „Pokażę Ci bohatera tej powieści, rybaka; bohaterka znajduje się teraz naprawdę w domu obłąkanych w Grodnie”⁷¹. Nieraz zaproszeni korzystali z wyjątkowej okazji, by na własne oczy zobaczyć tych, których pisarka uwieczniła na kartach swych utworów. Maria Konopnicka w „Gazecie Polskiej” (nr 259 z 16 listopada 1889 roku) zamieściła wrazenia z rozmowy z Franką, bohaterką *Chama*, a Józef Kotarbiński pisał o spotkaniu z bohaterami utworów pisarki w 50. numerze „Kraju” (z 13 grudnia 1891 roku) w artykule pod tytułem *U Orzeszkowej*.

Sporo miejsc, wspomnianych zarówno w utworach pisarki, jak i w jej listach, istnieje na mapie Grodzieńszczyzny nadal. Dawny majątek Rumłówka, który matka Elizy Orzeszkowej, Franciszka z Kamińskich Pawłowska, nabyła za swoją sumę posagową po wyjściu w 1849 roku za mąż za Konstantego Widackiego, następnie wywłaszczony w 1877 roku i wzięty pod obóz wojskowy, obecnie jest grodzieńskim parkiem o nazwie Rumlowo, chociaż o dawnej świetności majątku świadczą tylko zachowany częściowo drzewostan i fundamenty budynków. Folwark Hnojnica, będący przez pewien czas własnością Orzeszkowej, w czasach sowieckich zmienił swą nazwę na bardziej dźwięczną – Wiśniówka i jest częścią dzielnicy Grodna Wiśniowiec, usytuowanej przy drodze na Indurę; po dawnej wiosce zostało tylko kilka domków. Po majątku Poniemuń-Żukowicze, mieszczącym się koło Hornicy, pozostały resztki fundamentów, które mogą wskazać tylko najstarsi mieszkańcy wioski. W leżących nad Niemnem Hładawiczach, Paniżanach, Miniewiczach i Kowszewie⁷² zachowały się jeszcze stare domy, ale chętnie wykupują je grodnianie, przeznaczając na letniska; bardzo mało zostało tu rdzennych mieszkańców, znających historię swych miejscowości, a łodzie rybackie nad brzegiem Nie-

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 3, s. 61.

⁷¹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 2, s. 37.

⁷² U Elizy Orzeszkowej – Kowszów, na mapie XVI w. Jana Jakubowskiego – Kapiecowo.

mna należą już do rzadkości. W Bohatyrewiczach, gdzie znajduje się słynna mogiła Jana i Cecylii, rozszawiona przez Elizę Orzeszkową, na stałe mieszka tylko kilka osób, w tym dwie z rodu Bohatyrewiczów – Danuta Staniewska oraz Irena Strzałkowska.

W miniewickim lesie w latach 80. XX wieku w domniemanym miejscu pochowania powstańców styczniowych, wskazanym przez autochtonów, ksiądz z Łunny razem z parafianami postawił krzyż; obecnie jest to znane miejsce pamięci. W Milkowszczyźnie o pani Elizie przypominają już tylko aleja wiodąca niegdyś do majątku i kamień położony w jego miejscu. Od niedawna wiejska szkołka nosi imię pisarki, a na cmentarzu za wioską Zalesna zachowały się groby rodziny Pawłowskich: Benedykta Pawłowskiego, ojca pisarki, Teresy z Borzęckich Pawłowskiej, jego pierwszej żony, Klementyny Pawłowskiej, wcześniej zmarłej starszej siostry Elizy Orzeszkowej, i Jana Pawłowskiego, stryja pisarki. W pobliskiej miejscowości Kamionka znajdował się kościół, w którym chrzczono małą Elżunię; sam kościół nie zachował się, w jego miejscu na początku wieku XX postawiono nowy, neogotycki, obok którego zamieszczono krzyż upamiętniający miejsce dawnego ołtarza. Miasteczko Łunna prawie nie zmieniło swego wyglądu. Tu Eliza Orzeszkowa gościła w 1902 roku u córki Jana Kamińskiego Stanisławy, która wyszła za mąż za Klemensa Strzałkowskiego, syna Franciszka i Józefy z Bohatyrewiczów; był on dzierżawcą majątku w Łunnej, stanowiącego wówczas własność Marii Komarowej i Józefy Roemerowej. Na cmentarzu w Łunnej spoczywa niezwykle ceniony przez pisarkę Jan Kamiński, są także liczne groby Bohatyrewiczów i Strzałkowskich.

W Świsłoczy i Kwasówce żadnego śladu pamięci o Elizie Orzeszkowej nie ma, tylko na kwasówskim cmentarzu są liczne groby Dziurdziów uwiecznionych na kartach utworów pisarki. W Suchej Dolinie, gdzie mieszkali jej bohaterowie, pozostała jedyna najstarsza mieszkanka wioski, która może wskazać miejsce domu Dziurdziów i opowiedzieć o ich losach⁷³.

Listy Elizy Orzeszkowej są pięknym świadectwem autentycznego zainteresowania bytem białoruskiej wsi i szczerzej troski o jej mieszkańców, w tym od strony duchowej. Spuścizna epistolarna pisarki pomaga zrozumieć, jak powstawały jej utwory „chłopskie” i jaki przekaz niosły społeczeństwu polskiemu. Słowa i czyny Elizy Orzeszkowej, utrwalone w jej listach, są najlepszym dowodem na to, że prężnie, w miarę swoich sił i możliwości, jakie dawało życie na prowincji w małym Grodnie, realizowała ona założenia pozytywistyczne zawarte także w postulatach „młodych” pozytywistów warszawskich.

⁷³ Więcej o śladach pamięci Elizy Orzeszkowej na Grodzieńszczyźnie zob. K. Konczewska, *Eliza Orzeszkowa a Grodzieńszczyzna – studium pamięci*, [w:] *Sekrety Orzeszkowej*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2012, s. 172–181.

Bibliografia

- Bem A. G., *Pisma krytyczne*, opracował Z. Żabicki, Warszawa 1963.
- Konczewska K., *Eliza Orzeszkowa a Grodzieńszczyzna – studium pamięci*, [w:] *Sekrety Orzeszkowej*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2012.
- Orzeszkowa E., *Listy*, T. 1, *Dwugłasy*, pod kierunkiem prof. Józefa Ujejskiego opracował Ludwik Brunon Świdorski, Warszawa–Grodno 1937, T. 2, *Do literatów i ludzi nauki*, Cz. 1, pod kierunkiem prof. Józefa Ujejskiego opracował Ludwik Brunon Świdorski, Warszawa – Grodno 1938. Cz. 2, opracował Ludwik Brunon Świdorski, Warszawa–Grodno 1938.
- Orzeszkowa E., *Listy zebrane*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, T. 1-9, Wrocław 1954–1981.
- Żmigrodzka M., *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965.
- Бобровский П., *Материалы для географии и статистики России, собранные офицерами генерального штаба*, СПб 1863, t. 2.
- Манасеинъ В. С., *Крестьянскій вопросъ въ Гродненской губ. въ XIX столетии*, Гродна 1902.